

The image features a dark blue background with a white border. The border is composed of several stylized, colorful books in various orientations (open and closed) and a single white quill pen with a blue and orange decorative flourish. The books are in shades of teal, orange, red, and white. The quill pen is positioned centrally above the text.

# POEMAT PROZA

# CO TO TAKIEGO?



gatunek liryczny obejmujący utwory refleksyjne lub osobiste, o dość wyrazistych założeniach kompozycyjnych i silnym nacechowaniu poetyckim wypowiedzi, ale nie poddane rygorom mowy wierszowanej, często jednak swobodnie rytmizowane. Powstanie p.p. wiąże się z historyczną zmianą kryterium poetyckości, której nie utożsamia się z formą wierszową. Stylistyczne właściwości p.p. kształtują się zazwyczaj w opozycji wobec funkcjonującego w danym momencie wzorca prozy, poetyckość zaś osiągnana jest najczęściej przez stosowanie środków językowych wykształconych w ramach właściwego danemu okresowi lit. stylu poetyckiego.

*Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, wyd. III poszerzone i poprawione, Wrocław 1998, s. 397-398.



# A MOŻNA PROŚCIEJ?



Cechą wspólną poszczególnych realizacji [gatunku] (...) jest w pierwszej kolejności wewnętrzna struktura poematu prozą. To, całkiem po prostu, blok tekstu, cięty równo z lewej, co oczywiste, i z prawej strony, co oczywiste dla tekstu poetyckiego jakby mniej. (...) „Blokowa” postać poematu prozą sprawia, że znaczenia poszczególnych zdań akumulują się w sposób odmienny od znaczeń „tradycyjnego” wiersza. (...) Poemat prozą staje się dzięki temu nie-opowiadaniem (mimo że granice strukturalne nie są jasno wytyczone), tekstem o immanentnym niedosycie, wziętym w nawias i eksplorującym skrajnie niewielkie wycinki języka, doświadczenia i rzeczywistości. Zbudowany z kilku, maksymalnie kilkunastu zdań, mieszczący się w przestrzeni jednej strony, kusi nieograniczonymi sensami. I wygrywa: daje złudzenie całości (choć to zawsze tylko fragment) i uporządkowanej struktury (mimo iż pod spodem buzuje chaos).

Jakub Kornhauser, *Równy z prawej [w:] Równy z prawej. Antologia polskiego poematu prozą*, Poznań 2023, s. 5-6.



# PRZYKŁADY

## Zbigniew Herbert Matka i jej synek

W chatce na skraju lasu mieszkała sobie matka i jej synek. Oni kochali się. Bardzo. Razem oglądali zachody słońca i hodowali oswojone godziny. Nie chcieli także umrzeć. Ale mama umarła. Synek został. Tak naprawdę był to dość stary dywanik przed łóżko.



# PRZYKŁADY

## Wisława Szymborska Prolog komedii

Zrobił sobie szklane skrzypce, bo chciał zobaczyć muzykę. Wyciągnął łódź na sam wierzchołek góry i czekał, kiedy morze do niego podpłygnie. Nocami rozczytywał się w „Rozkładzie jazdy”; końcowe stacje rozczulały go do łez. Hodował róże przez u zwykłe. Napisał wiersz na porost włosów i jeszcze drugi na tenże. Zepsuł zegar na ratuszu, żeby wstrzymać raz na zawsze opadanie liści z drzew. W doniczce po szczypiorku chciał wykopać miasto. Chodzi z Ziemią u nogi, uśmiechnięty, pomalutku, jak dwa i dwa to dwa – szczęśliwy. Kiedy mu powiedziano, że go wcale nie ma, nie mogąc umrzeć z żalu – musiał się urodzić. Już gdzieś tam sobie żyje, mruga oczkami i rośnie. W samą porę! W dobry czas! Miłościwej Pani Naszej, Maszynie Słodkiej Roztropnej dla godziwej rozrywki i niewinnej pociechy rychło błazen się przyda.



# PRZYKŁADY

## **Anna Świrszczyńska** **Umarłe miasto**

Podłużne chmury przedwieczne przemijają nad ruinami tlejących domów, nad resztkami pożarów. W ciszy tak doskonałej, że aż dzwoni w uszach, od czasu do czasu słysząc szelest belki, osuwającej się z wysoka w głąb żaru, w białawe serce płomieni.

Ale ten ostatni dźwięk jest inny i inną ma przyczynę. To mały, ślepy kotek, któremu ogień wypalił oczy, po omacku przyczołgał się do brzegu kałuży. I wysunąwszy języczek chłepcze ostrożnie zimną wodę, w której odbija się księżyc, wschodzący z wolna nad pustką.



# PRZYKŁADY

## **Andrzej Bursa** **Ze sposobów znęcania się nad gośćmi niskiego wzrostu**

Podczas zabawy wywołaj go do drugiego pokoju i poczęstuj papierosem. Gdy kurdupel szarmancko poda ci zapaloną zapałkę, odbierz mu ją, chwyć go za kołnierz, unieś do góry i potrzymaj nad ogniem. Z początku będzie protestował. Daj mu wtedy prztyczka w nos i zwróć mu uwagę, że jeżeli będzie się zachowywał zbyt głośno, może tu przybiec jego dziewczyna, tańcząca właśnie z którymś z twoich kolegów. Po chwili kurdupel umilknie i przestanie wierzgać, tylko oczy jego staną się wilgotne i będą świecić w ciemnym pokoju. Wtedy go postaw na ziemi. Gdy kurdupel będzie się starał wysliznąć cichaczem z pokoju, uderz go na odlew w twarz. Przystanie i zamruga, wtedy wal.

Kurdupel będzie ci usłużnie podsuwał to prawy, to lewy policzek, błagając cię półgestem i spojrzeniem, by uderzenia twoje nie były zbyt hałaśliwe, aby nie usłyszała ich przypadkiem jego dziewczyna. To jest najzabawniejszy moment, zwłaszcza że mały będzie jednocześnie drobił poparzonymi stopami. Teraz już możesz go puścić. Zobaczysz, jak pomknie w lansadach do swojej dziewczyny. Możesz mu wtedy posłać ironiczne spojrzenie, ale raczej nie rób tego. Zbyt tani efekt.

Podobnie jak z kurdupelami można postępować z garbusami. Tylko wtedy trzeba działać ostrożnie. Taki w krytycznej sytuacji potrafi zabić.

